

Tomek i Karolina zdobyli brązowe medale DME

**Tomasz Kapłan i Karolina Stawarz, zawodnicy "Ósemki" Rzeszów" wrócili z Kielc z brązowymi medalami Drużynowych Mistrzostw Europy. Złoto wśród panów zdobyła Wielka Brytania, która finale 3:0 pokonała Rosję. U kobiet mistrzyniami zostały Rosjanki, ogrywając 2:1 Niemki**

Rzeszowski bilardzista walczył w zespole "Polska II", który został utworzony, gdy z turnieju wycofali się Ukraińcy. Do Kapłana dołączyli: Karol Skowerski (Nosan Kielce) i Adam Skoneczny (Duet Lipiński Blachy Tomaszów Mazowiecki).

Pierwszym krokiem zespołu Tomka w drodze do półfinału było pokonanie 3:0 Belgii. W tym spotkaniu rzeszowianin ograł w odmianie 14/1 Serge Dasa 125:17. W kolejnej rundzie Polska II wygrała 2:1 z Czechami. Kapłan bez trudu wypunktował 2:0 Adama Houdka, w setach 4:1 i 4:2. Drugi punkt dołożył "Skower", ogrywając 2:1 Michała Gavenciaka. W walce o półfinał nasz team trafił na mocną Rosję. Polacy poradzili sobie; Skowerski w odmianie 9-bil wypunktował 2:1 Rusłana Czinakowa. Adam Skoneczny ograł w 8-bil 2"-1 Jegora Pliszkina. Kapłan trafił na medalistę mistrzostw Europy i Świata Konstantina Stiepanowa i też powinien postawić na swoim. - Kostia wygrywał 120:118, ale wtedy rozbiłem brejkową. Siedem punktów czyli niewiele dzieliło mnie do celu. Niestety, bila sklepała w łuzie i zwycięstwo uciekło – powiedział as "Ósemki".

"Angole" za mocni

Nasz zespół awansował jednak do półfinału. Tu trafił na brytyjski "Dream Team". Trio Darren Appleton, Imran Majid i Karl Boyes – przegrało wprawdzie z Polską I w I rundzie, ale potem poradziło sobie na lewej stronie drabinki turniejowej, by w walce o medale złapać mocny wiatr w żagle. Polskę II "Angole" pokonali łatwo 3:0. – Grałem w 14/1 z Appletonem i do stołu podszedłem gdy prowadził on już sto sześć do zera. Nie odwróciłem już losów tego meczu – mówi gracz "Ósemki". Brytyjczyk wygrał 125:6.

W drugim półfinale pierwszy zespół Polski (Radosław Babica z Nosanu, Mateusz Śniegocki z

Hadesu Poznań i Mariusz Skoneczny z Duetu) miał wielką szansę dobrać się do skóry Rosjanom. Radosław Babica w odmianie 8-bil dwa razy był o włos od wygrania z mało znanym Jegorem Pliszkinem. Pech chciał, że w każdym secie przegrał 3:4. Śniegocki ograł 2-1 z Czinakowa, ale Mariusz Skoneczny uległ Stiepanowowi w 14/1 113:125.

– Grało mi się średnio – ocenia Kapłan. – Sam wynik o tym mówi, na 4 mecze wygrałem 2. W sumie jednak ani my, ani chyba pierwszy zespół nie ma co narzekać – ocenia Kapłan. - Nie jesteśmy jeszcze tacy mocni, żeby z mocnymi zespołami Europy zawsze wygrywać. Szkoda szansy pierwszej drużyny, bo Radek był bardzo blisko szczęścia. Ogólnie była fajna. Nie grałem jeszcze w tak ciekawym warunkach. Stoły w hotelu Skanska były wkomponowane w mnóstwo zieleni, oczek wodnych. Wyglądało, jakby mistrzostwa toczyły się w oranżerii.

Pech w karnych

Karolina tworzyła Polski Team wspólnie z Katarzyną Wesołowską. Nasze dziewczyny na dzień dobry zwyciężyły 2:0 Węgierki. Karolina poradziła sobie w odmianie 9-bil z Ildiko Vekony (4:0, 4:3). W II rundzie Polska trafiła na Holandię. Popularna "Karolcia" uległa 0:2 Kynthi Orfanidis (2:4, 0:4), na szczęście Wesołowska ograła 2:1 Melisę Rademakers. Przy remisie 1:1 potrzebna było dogrywka czyli tzw. rzuty karne. Nasze panie wygrały ją 2:0 i tym samym awansowały do półfinału, gdzie czekały już Rosjanki. Mecz o finał był dramatyczny. Najpierw Karolina przegrała 0:2 (1:4 i 3:4) z 15-letnią, ale czyniącą błyskawiczne postępy Darją Sirotiną (jeszcze niedawno w ME ograła ją młodsza siostra Karoliny Kinga). Wesołowska pokonała 2:0 Olgę Levinę. O wszystkim decydowały karne. Karolina przegrała swój pojedynek z Sirotiną, bo razem z kolorową w pierwszej serii wbiła też białą bilę. Wesołowska wygrała z Leviną, po tym jak ta zrobiła błąd w siódmej serii. Do decydującego starcia trener kobiecej kadry Radosław Babica wystawił Wesołowską. Obie dziewczyny długo nie chciały się pomylić. Ale po bezbłędnych 13 karnych Kasi brakło precyzji i rywalki były górą.